

Drogi Kaziu. - Dziękuję Ci za listy z 9 i 26 kwietnia. Byłem przez dwa tygodnie we Włoszech o podróżnych obyczajach Grydzewskiego w okresie wiosennym, w okolicach Wielkanocy (która w 1954 r. przypadała 18 kwietnia), wspominał Juliusz Sakowski: „W okresie Wielkanocy jeździł do nie znanych mu jeszcze miejsc w Europie, by zwiedzać je gruntownie, solidnie, z Baedekerem w rękę. Samolotów nie uznawał, samochodów nie nosił, lubił podróżować po staroświecku koleją, może dlatego, że wtedy nie tracił cennego mu zawsze czasu i mógł w pociągu poprawiać rękopisy lub odrabiać zaległą lekturę. I, nie były to urlopy wypoczynkowe!” (J. Sakowski, "Dawne i nowe lata", Paryż 1970, s. 134). (Rzym, Viterbo, Gubbio, Urbino, Rimini, Ravenna, Montova, Brescia, Bergamo, Torino), stąd zwłoka w odpowiedzi. Nie poleciałem, ale pojechałem. Nie widziałem Glińskiego i gdybym choć przez chwilę przypuszczał, że go spotkam, zrezygnowałbym z podróży. Książek nie dostałem, ale ogłoszenie idzie w nr. 424 (najbliższym) Ogłoszenie ukazało się po raz pierwszy w „Wiadomościach” 1954, nr 20 (424) z 16 maja.. Wittlin nie przyszedł, dostałem tylko Twoje przemówienie "Obchód 35-lecia pracy literackiej Kazimierza Wierzyńskiego", „Wiadomości” 1954, nr 26 (430) z 27 czerwca. Na s. 2 zob. wypowiedź poety, który w 30 minut opowiada 60 lat swego życia. i list Sosnkowskiego oraz fotografie (wyglądasz, jakbyś miał tylko jeden ładny biały ząb). Przyślij, co chcesz, wybiorę, co będzie interesującego. O orderze zawiadomił mnie telefonicznie Wohnout, więc rzecz pewna. Myślę, że powinieneś w specjalnym piśmie podziękować Bormanowi, który zrobił cały ten ruch: ja bym palcem nie ruszył, bo salemalejkumów nie uznaję.

Nie powtórzyłem mu zdawkowego podziękowania z Twojego listu, powiedziałem, że Ty nie wiesz jeszcze, kto ruch zrobił. Pamela podobno wróciła do męża, odeślij wycinki listem poleconym. Ten literat wymieniany we wzmiankach to podobno brat Evelyn Waugh (zniszcz ten list). Carol otwierała w moment suprême Franc.: najwyższy (szczytowy) moment. oczy, dlaczego, nie wiem: przekazuję Ci ten motyw gratis. Czy pisałem Ci o uroczej Lulu, która miała potem boitę w Paryżu i z którą zapoznałem Irenę Paczkowską? A o André? Leszcza Do końca 1954 r. na łamach „Wiadomości” ukazało się kilka wierszy Jana Leszczy: "O mojej biedzie", nr 25 (429) z 20 czerwca; "Serenada zwierzęca", "Wiem", "Przetak liryczny", nr 46 (450) z 14 listopada; "Pożegnanie Europy", nr 48 (452) z 28 listopada; "Rozmowa o dobrym samopoczuciu", "Do jaskółki", "Na dobranoc", nr 50 (454) z 12 grudnia. przysłał mi sześć wierszy, cztery przyjęte bez zastrzeżeń, dwa odesłane do drobnych poprawek. Ale namawiać na pisanie nikogo nie będę, ani Chałki, ani nawet Rawickiego.

Ściskam Cię serdecznie, ucałuj Halinę i Grzesia.